

NIEZNANA BIAŁORUŚ – SZKICE Z ŻYCIA ŻYDÓW

Kasia Ioffe

Abstrakt: W języku Jidysz słowo „Rajsn” określało terytoria obecnej Białorusi, krainy historycznie wielojęzycznej i zróżnicowanej kulturowo. Zarówno na terenie Białoruskiej Republiki Ludowej, jak i późniejszej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Jidysz był jednym z języków państwowych. Autorka zwraca w artykule uwagę na szczególny status społeczności żydowskich, analizuje również czynniki, które historycznie go unkonstytuowały. Artykuł składa się z dwóch części – pierwsza stanowi zestawienie wybranych aktów prawnych i danych socjologicznych dotyczących społeczności żydowskich na terenach obecnej Białorusi i Litwy od czasów ich przybycia na te ziemie w IX-XI w. Część

druga zajmuje się omówieniem literatury żydowskiej z tego regionu, a także przedstawia i omawia współczesne dzieła białoruskich poetów dotyczące problematyki żydowskiej, traumy wojennej i polityki pamięci. **Słowa kluczowe:** Poezja żydowska, Kultura żydowska, historia Żydów

Abstract: The Yiddish word „Rajsn” was used to describe the territory of today’s Belarus, a historically multilingual and multicultural land. In both People’s Republic of Belarus and later Byelorussian Soviet Socialist Republic Yiddish was one of official languages. In her article, the author points out the particular status of Jewish communities and analyses its historical constituents. The article consists of two parts – the first is a selection of legal acts and sociological data regarding Jewish communities in today’s Belarus since their coming in between 9th and 11th century; it also discusses the works of contemporary Belarussian poets concerned with questions of Jewish history, war trauma, and politics of memory. **Keywords:** Jewish poetry, Jewish culture, history of Jews

Według niektórych badaczy Żydzi pojawili się na terenach dzisiejszej Białorusi w IX-XI wieku, jednak pierwsza odnotowana w dokumentach historycznych fala migracji Żydów na Białą Ruś (w jidysz Rajsn) obserwowana jest w drugiej połowie XIV i na początku XV wieku z Niemiec, Polski i Ukrainy. Pierwszy dokument świadczący o pobycie

Żydów, a co za tym idzie o istnieniu judaizmu na terenie współczesnej Białorusi, pochodzi z czasów panowania wielkiego księcia Giedymina. W 1324 r. Wielki książę Giedymin w liście do arcybiskupa Rygi skarżył się na zakłucanie spokoju przez krzyżaków i atak na zamek Miadzioł. W drodze z Połocka krzyżacy spotkali i zabili 6 synogtonów, tzn. Żydów [1].

Pierwsze gminy żydowskie pojawiły się w Brześciu (1388) i Grodnie (1389). Masowe pogromy społeczności żydowskich w Europie Środkowej podczas tzw. czarnej śmierci były główną przyczyną pojawienia się Żydów na Białorusi. Wielu Żydów, którzy osiedlili się na Białorusi, wygnano z Europy Zachodniej.

Od XIV do XVII wieku Brześć był głównym ośrodkiem żydowskim, a diaspora brzeska odegrała wiodącą rolę w życiu Żydów na całej Litwie. W 1483 r. Żydzi brzescy nawiązali stosunki handlowe z Wenecją [2].

24 czerwca 1388 r. Litewski książę Witold nadał przywilej Żydom brzeskim, a potem, 1 lipca tego samego roku, wszystkim Żydom w Wielkim Księstwie Litewskim. Zgodnie z tym dokumentem zabójstwo Żyda podlegało takiej samej karze jak zabójstwo szlachcica. Pozwolono Żydom na swobodne wykonywanie obrzędów, angażowanie się w operacje majątkowe i podatkowe. Wszystkie rzeczy mogły być zastawione, z wyjątkiem dewocjonaliów chrześcijańskich i "krwawych" rzeczy (zdjętych z ciał zabitych ludzi). Ponadto, zgodnie z dekretami kolejnych papieży, Witold w tym dokumencie zakazał oskarżania Żydów o używanie i spożywanie chrześcijańskiej krwi [8,14].

Jednak już w 1495 r., po śmierci Witolda, wszyscy Żydzi, którzy odmówili przejścia na chrześcijaństwo, zostali wygnani z WKL z rozkazu księcia Aleksandra Jagiellończyka. Z kronik z tego roku wynika, że tylko jeden Żyd w Brześciu został ochrzczony i pozostał w mieście. Jednak w 1503 r. z rozkazu tego samego księcia, który do tej pory zdążył w 1501 r. zostać królem Polski, zezwolono Żydom na powrót – i gmina szybko wróciła do dawnego stanu [7,15].

W XVI wieku Żydzi brzescy odgrywali znaczącą rolę w handlu Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Niemcami i Austrią, posiadając 16% własności ziemi w mieście i okolicach. Ale duchowieństwo katolickie i prawosławne było bardzo wrogo nastawione do Żydów. Studenci kolegium jezuickiego często atakowali Żydów; szczególnie poważny atak miał miejsce w 1636 r. Jednak pogromy na Białorusi zdarzały się rzadziej niż pogromy w Polsce czy Rosji. Warto zauważyć, że w 1637 r. Żydów spotkał pogrom, spalono lub splądrowano wiele żydowskich sklepów; jednak władze nakazały zwrot skradzionych towarów Żydom i zorganizowano mieszaną straż żydowsko-chrześcijańską, aby uniknąć nawrotu zamieszek [2,7].

Podczas powstania Chmielnickiego w latach 1648-49 wielu białoruskich Żydów uciekało z terenów Białorusi na ziemie Polski, szczególnie do Gdańska; ci, którzy pozostali w mieście, zostali zaszlachtowani. Według niektórych źródeł liczba zabitych sięgnęła 2 tysięcy. Jednak wkrótce Żydzi wrócili z Królestwa Polskiego na ziemie Białoruskie, gdzie w 1655 r. otrzymali glejt ochronny [2].

Spis przeprowadzony w latach 1764–1765, w wyniku reform sejmu konwokacyjnego, był pierwszym ogólnym spisem mogącym stanowić podstawę do badań demograficznych. Odnotował on 430 009 Żydów w Koronie i 157 649 w Wielkim Księstwie Litewskim (stanowiących 27% ludności całej Rzeczypospolitej)¹, przy czym osobny problem stanowi liczba niemowląt oraz osób zatajonych². Dane spisu 1764–1765 pokazują dziesięciokrotny wzrost populacji żydowskiej na Litwie w ciągu jednego stulecia [3].

W 1791 r., podczas procesu dołączenia Białorusi do Imperium Rosyjskiego, utworzono granicę osadniczą i pozwolono na zamieszkanie Żydom tylko w prowincjach zachodnich. Ze wszystkich europejskich prowincji Imperium Rosyjskiego tylko na Białorusi Żydzi mogli zajmować się rolnictwem. Żydzi stanowili w tym okresie bezwzględnie lub względnie większość we wszystkich miastach i miasteczkach Białorusi [8,17].

Wspomina o tym także w swoich *Szkicach z życia Żydów* białorusko-żydowski powieściopisarz, jeden z klasyków literatury białoruskiej Zmitrok Biadula – nawiasem mówiąc, jeden z pierwszych autorów, którzy pisali po białorusku w kraju, w którym było to zakazane:

«Kilka wieków temu Żydzi przenieśli się do naszego regionu przez Europę Zachodnią i Polskę. Przed zajęciem naszego regionu przez Rosję, oprócz woli handlu, rzemiosła i zamieszkania na całym świecie – i na wsi – posiadali także własny samorząd – “kachał”.
Znaczące represje wobec nich w naszym kraju zostały zainicjowane przez władze rosyjskie około 1820 r., choć zaraz po “bratniej” aneksji Białorusi przez Moskwę, która miała miejsce podczas ostatniego rozbioru Polski w 1795 r., Białorusi nadano rolę “getta” Żydowskiego»[9].

Na początku XIX wieku według spisów ludności mniejszość żydowska stanowiła do 50-85% miejskiej populacji Białorusi [21]. W 1816 r. w Grodnie mieszkało 8422 Żydów (85% mieszkańców miasta), w 1859 r. – 10 300 (53%), w 1887 r. - 27 343 (68,7%) [4,20].

W 1847 r. w Mińsku mieszkało 47 560 Żydów (52% ogółu mieszkańców), 34 420 (52,4%) – w Witebsku, 21 539 (50%) – w Mohylewie, 21 065 (74,2%) – w Pińsku i Bobrujsku, 20759 (60,5%), w Homlu – 20 385 (54,8%). Według spisu ludności przeprowadzonego w 1909 r. w Mińsku 43,3% obywateli miasta było Żydami, 34,8% Rosjanami, a 11,4% Polakami. Białorusini byli prawdziwą mniejszością miasta [4,18,20].

Jednak po rewolucji lutowej z 1917 r. “granica osadnicza” została zniesiona, zatem Żydzi zaczęli osiedlać się w całym imperium rosyjskim. Od tego czasu liczebność mniejszości żydowskiej na Białorusi stopniowo spadała, tak że w XX. wieku liczba Żydów na Białorusi zmniejszyła się z 910 tys. do 28 tys. osób, tzn. 32,5 raza [18,21,22]. Należy zaznaczyć, że

było to spowodowane nie tylko faktycznym spadkiem liczby Żydów, ale także praktyką zmiany paszportów i nazwisk [18]. W ZSRR prześladowano Żydów, dlatego np. mój dziadek Mojsze okazał się Michaiłem na Uralu, a mojemu ojcu, znakomitemu studentowi uhonorowanemu złotym medalem za wyniki w nauce³, odmówiono przyjęcia do Akademii Marynarki Wojennej z wykonanym ołówkiem przypisem o treści "Żyd".

25 marca 1918 roku powstała Białoruska Republika Ludowa. Teraz ten dzień uważany jest przez naród białoruski za święto, jednak rząd nie włączył go do kalendarza świąt państwowych. A jednak uzyskanie niepodległości na krótki okres w Białorusi okazało się powiązane bezpośrednio z bardzo szybkim rozwojem wielokulturowego społeczeństwa.

Białoruski, jidysz, polski i rosyjski – te cztery języki zostały uznane za języki urzędowe Białorusi od lat dwudziestych XX wieku. Dokumentacja instytucji państwowych i prawa Białoruskiej republiki socjalistycznej przetłumaczono na wszystkie z nich. Wydawano zarówno czasopisma i gazety czterojęzyczne, jak i czasopisma w pisane w poszczególnych językach. Na herbie BSRR zatwierdzonym w 1927 r. widnieje napis "Robotnicy wszystkich krajów, łączcie się!" we wszystkich językach państwowych. Żydzi, Polacy i Rosjanie w ramach polityki narodowej prowadzonej w BSRR w latach dwudziestych XX. wieku mogli posyłać swoje dzieci do szkół z językiem narodowym jako wykładowym. W 1936 r. jidysz i polski zostały pozbawione statusu języka państwowego. Ale jeszcze w 1938 r. na białoruskich dworcach oraz w instytucjach państwowych zachowywały się tablice z napisami w 4 językach [4,5].

Wspomniane powyżej fakty tłumaczą dlaczego co trzecia osoba zginęła na Białorusi podczas II wojny światowej – z 9 milionów mieszkańców po wojnie przeżyło 6 milionów. Za czasy Holokaustu zostało zamordowano około 95% Żydów na terenach okupowanych [18,21,22].

Odrodzenie diaspory w okresie powojennym odbywało się głównie mechanicznie, tzn. kosztem powrotu ewakuowanych, uchodźców i

migrantów z innych republik ZSRR, a nie w wyniku przyrostu naturalnego. Jeszcze 15 lat po zakończeniu wojny ludność żydowska Białorusi stanowiła zaledwie jedną piątą przedwojennej liczby [21, 22].

W latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych następował dalszy spadek liczby Żydów na Białorusi spowodowany emigracją, a także ujemnym bilansem dzietności względem śmiertelności. A nawet umarłym w XX. wieku Żydom nie był pisany spokój. Polsko-białoruska badaczka Aleksandra Bielawska-Sosnowa, która zajmuje się tematem dziedzictwa żydowskiego na Białorusi, pisze w taki sposób: "Stary żydowski cmentarz porósł lasem. Macewy, które znajdują się tam od 350 lat, zapadły się tak głęboko, że wyglądają raczej jak przypadkowe kamienie. Mech objął, przechował hebrajskie litery i tylko nieliczni wiedzą o tym miejscu. Przynajmniej 70 żydowskich cmentarzy leży zapomnianych i zarośniętych. Od 1941 roku, kiedy naziści zajęli Białoruś, nikt nie czytał tam Kadiszu. Dziewięciu na dziesięciu białoruskich Żydów było zamordowanych przez Niemców, a więc naturalną konsekwencją tego było także zaniedbanie cmentarzy po wojnie". Dodatkowo władza komunistyczna zniechęcała do przeprowadzania pogrzebów w tych miejscach i pozwołała na to, żeby brać nagrobki i wyrabiać z nich żarna i ostrzałki do noży oraz wstawiać macewy w ściany nowych domów klasy robotniczej [23].

Na początku XX wieku. na Białorusi było wiele synagog, na przykład w Witebsku było 77 synagog, a w Mińsku 83 – wówczas znacznie więcej niż kościołów i cerkwi w Mińsku. Dziś nawet trudno to sobie wyobrazić: wydaje nam się, że krajobraz miejski zawsze wyglądał jak prawosławno-katolicki. Niestety do dziś zachowały się tylko niektóre z mińskich synagog. Nawiasem mówiąc, w jednej z nich obecnie mieści się Teatr Dramatu Rosyjskiego im. Gorkiego, w drugiej muzeum, trzecia była kolejno przemianowywana na kościół, cerkiew, miejsce posiedzeń administracyjnych partii komunistycznej, kinoteatr. Ostatniego zniszczenia dawnej synagogi dokonano nie tak dawno – za prezydentury Aleksandra Łukaszenki. Mimo sprzeciwu opinii publicznej, budynek żydowskiego sanktuarium został zrujnowany.

A jednak nawet w taki sposób niszczone żydowska kultura nie zginęła na Białorusi – obecnie żydowski wpływ na kulturę został zauważony i potraktowany z szacunkiem.

Z Białorusi pochodzili artyści Jehuda (Judel) Pen, Marc Chagall i Chaim Sutin – francuski malarz pochodzenia ŻYDOWSKIEGO, który urodził się i urósł w Białorusi. Obrazy Chagalla i Sutina znajdowały się w prywatnej kolekcji Wiktora Babaryko, kandydata na prezydenta Białorusi i znanego mecenasa. Babaryko udostępnił swoją kolekcję białoruskich przedstawicieli szkoły francuskiej w całości, by można ją było za darmo i swobodnie zobaczyć w museum sztuki w Mińsku i przez prawie 5 lat obywatele i przyjezdni mogli oglądać tę wystawę, jednak w czasie kampanii wyborczej 2020 roku aresztowano Babaryko i całą jego kolekcję obrazów. Z tego powodu powstało dużo artystycznych wypowiedzi na temat aresztu “Ewy”, portretu kobiety autorstwa Sutina. Dlatego też określenie “Ewalucja” na pokojowe i trwające nadal protesty w Białorusi, jest powiązane nie tylko z definicjami pojęć “ewolucja” i “rewolucja”, ale przede wszystkim z tytułem dzieła sztuki i imieniem kobiety.

Również znani białoruscy Żydzi – człowiek, którego nazywano ojcem współczesnego hebrajskiego Eliezer Ben-Yehuda, pochodzącego ze wsi Łużki pod Witebskiem. Eliezer Ben-Yehuda przekonał w 1922 r. brytyjskiego Wysokiego Komisarza do uznania hebrajskiego za jeden z trzech oficjalnych języków Palestyny, obok arabskiego i angielskiego. Uważa się, że to właśnie on odzyskał hebrajski z Tory i uczynił go językiem mówionym, a potem państwowym. Pierwszym prezydentem Izraela był pochodzący z miasta Motol bisko Kobryna Chaim Aizer Weizman, znany chemik, który wynalazł nową metodę wytwarzania acetonu niezbędnego do produkcji amunicji. Z Białorusi pochodzą też kolejni przyszli prezydenci i premierzy Izraela: Ezer Weizman, Szneur Zalman Rubaszow znany jako Zalman Szazar, Icchak Szamir (właśc. Icchak Jaziernicki), Szymon Perez (pierwotnie Perski) ze wsi koło Wołożyna. Golda Meir, premier Izraela w latach 1969-74, siedem lat swojego dzieciństwa spędziła w Pińsku, gdzie mieszkali jej dziadkowie. Eli’ezer Kaplan z Mińska został pierwszym ministrem finansów Państwa

Izrael, a następnie wicepremierem. Niedaleko Mińska urodził się pierwszy minister rolnictwa Izraela, Aharon Zisling, który podpisał deklarację niepodległości Izraela wraz z przyszłym premierem tego kraju Dawidem Ben-Gurionem i jeszcze dwoma urodzonymi w Białorusi członkami Tymczasowej Rady Państwa w Tel Awiwie. Premier państwa Izrael w latach 1977-83 pochodził z Brzeźcia, Menachem Begin (urodzony jako Mieczysław Biegun), który pełniąc to stanowisko otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla [5].

Znani są też publicysta i osoba publiczna A. Ahimeir, rabin i działacz ruchu syjonistycznego Nisenbaum, chasyd Menachem Mendel z Witebska, pisarz Mendele Moher Sfor, historyk i myśliciel S. Dubnow, rabin i kabalista z XVIII wieku Ziskind (Alexander) ben Moshe, dyrygent B. Haikin (1904-1978), rzeźbiarz Zair Isaakowicz Azgur.

Żydowski poeta Juli Taubin i żydowski pisarz, autor artykułu *Żydzi na Białorusi. Szkice z życia* Zmitrok Biadula (Samuił Płaunik) byli wśród pierwszych białoruskojęzycznych autorów wolnej Białorusi.

Juli Taubin został rozstrzelany przez władze radziecko-rosyjskie w 1937 r., ten los spotkał również poetę Mojshe Kułbaka, który pisał w języku jidysz. Zmitrok Biadula zmarł w 1941 r.

W swoich Skicach z życia Żydów Zmitrok Biadula pisał:

«Przez całe życie Białorusinów i Żydów na białoruskiej ziemi, te dwa narody wiele po sobie odziedziczyły psychicznie. W językach, obyczajach, legendach, budownictwie, życiu codziennym – ich formy były tak mieszane, że (przede wszystkim Żydzi) przyjęli nową oryginalną dekorację.

Istnieją wspólne żydowsko-białoruskie melodie ludowe, przysłowia, w których mieszają się ze sobą języki żydowskie i białoruskie. W języku białoruskim są słowa: "haurus", "heura", "bahur", "adhaić" i wiele innych –

czysto hebrajskie słowa. W języku żydowskim jest jeszcze więcej białoruskich słów.

Swego czasu, w latach 1911-12, żydowski dziennikarz i redaktor różnych pism żydowskich, pan Hurwicz, zwrócił na to uwagę w Wilnie. Zebrawszy cały zbiór przysłów i dodając do nich swoje wyjaśnienia, wysłał je do publikacji w zagranicznym czasopiśmie.

Ale to nie wystarczy. Jest jeszcze cała żydowsko-białoruska etnografia. Przysłowia takie jak: "Niedobrze reidele (mówi), ale dobrze mainele (myśli)" – spotyka się powszechnie.

Na Dziady też czytano wiersz imitujący żebry, który pomagał dzieciom zapamiętać abecadło żydowskie:

"Ach, bracia, gołąbki, dajcie głodnemu waszemu żebrakowi
chleba trochę.
Alef, bet, gimel, dalet, hej, waw, zain, chet, tet,
Jestem kaleką, łamagą, męczennikiem. Nie służę anijak panu.
Cokolwiek kupcie,
jud, kaf, lamed, mem, nun samech, ain, pe, cade, kuf
ratujcie szalonego tatusia.
Resz, szin, taw".

Jest bardzo ładna białoruska piosenka, która kończy się po hebrajsku i jest śpiewana do chasydzkiej melodii:

Tatuś, tatko!
Odkup naszą matkę...
Zbuduj naszą chatkę...
Nie będziemy bez chatki,
Zgubimy się bez matki.
Abramie, Abramie,
Abrahamie!

Dziadku nasz kochany!

Czemu nie poprosisz,
Czemu się nie pomodlisz
Do Pana Boga dla nas
Aby nas uwolnił
Wydostał z przeżytku (wygnania),
Nasza matkę (nasz lud) odkupił,
Naszą chatkę (Palestynę) zbudował,
Lejarcejnu (do naszej ziemi) nas przyniósł –
Lejarcejnu, Lejarcejnu!

Odpowiadają z nieba:
Ojwej, synku, synku, synu,
Swego serca nie wypłakuj.
Matka będzie wykupiona,
Chatka będzie postawiona,
Bądź mądry, czekaj końca*
Wnejmar lefonow scho ro chadoscho...
(I powiemy mu nową pieśń)

Za drugim razem:

Lejarcejnu!
Entwert men ihm won ejben.

*Uwaga! Tutaj słowa piosenki nabierają odcieni polszczyzny. To pokazuje, że język białoruski jest uważany przez większość Żydów za “prosty”, ludowy. Dlatego nie mogą sobie wyobrazić Pana Boga mówiącego inaczej, jak tylko jako “po pańsku” - tzn. po polsku.

Jeśli spojrzymy na żydowskie miasto na Białorusi, na każdym kroku zobaczymy coś znajomego, własnego i rodzinnego w budynkach i we wszystkich zdarzeniach. Weźmy żydowskich pisarzy z Białorusi – w ich twórczości zawsze można usłyszeć białoruską naturę – “rodzime

zjawiska”. Najlepiej widać to w twórczości żydowskiego klasyka Abramowicza (Mendele Moier Sforima) z Kopyła.

[...]

Żydzi Białoruscy, wspominając Syjon trzy razy dziennie w swoich modlitwach, wyobrażali sobie ten Syjon jako rodzaj wzgórze, które ich otacza na Białorusi. Żydowskie dziecko, oddając wszystkie swoje młode lata czytaniu Biblii [Biadula w swoim tekście nazywa Biblią Torę – przyp. red.], miało przed sobą żywe pismo białoruskie na kartkach kraju, białoruskie spokojne, ciche lasy, puszcze, rzeki, łąki. Bez tej białoruskiej natury, która zawładnęła ich duszami od urodzenia, nie byłiby w stanie wyobrazić sobie ogrodów Palestyny, którą przedstawiają jako wzór białoruskiej ziemi».

Pisano ten artykuł w języku białoruskim w 1918 roku.

Wśród naszych współczesnych autorów, badaczy piszących o kulturze żydowskiej Białorusi i kulturze żydowskiej na świecie warto wspomnieć o psycholożce, poetce, profesor pracującej na polskich i litewskich akademiach i uniwersytetach, Inessie Gankinej.

Fragment jej eseju o języku polskim, białoruskim i jidysz przedstawiony poniżej:

«Moje pierwsze spotkanie z różnymi obrazami świata (a każdy język odzwierciedla sposób myślenia i obraz świata swoich użytkowników) miało miejsce we wczesnym dzieciństwie. Dorośli mówili dwoma językami, a ja swobodnie pływałam na tych kolorowych falach dźwięków: pierwszym i głównym był potężny pierwiastek rosyjskiego, brzęący w wolnej i melodyjnej sylabie baśni Puszkina, nazywający, oznaczający wszystkie przedmioty i zjawiska stale rozszerzającego się świata dziecka. Dopiero w wieku dwudziestu pięciu lat z wielkim zdziwieniem dowiedziałam się od moich przyjaciół z Petersburga, że w języku rosyjskim nie ma takiego owocu

leśnego jak “porzeczki”, ale są czerwone i czarne “smorodiny” [w białoruskim mamy smorodziny jak czarne porzeczki i porzeczki - białe i czerwone]. Ten żywy przykład wskazuje na podwodny białoruski nurt w naszej rosyjskojęzycznej rodzinie. Drugi żywioł grywał ze starych, wysłużonych płyt i nazywał się jidysz. Dorośli wydostawali go z głębi pamięci, szczególnie chętnie - gdy zbierali się w litewskim kurorcie Druskienniki, zwanym po rosyjsku Druzgenikami, i tam to stado ludzi-ptaków, którzy cudem ocaleli z Zagłady, próbowało wziąć swój spokój dziecięcy z dźwięków ich rodzimej “mame loszn”.

W domu mówiono w jidysz, aby swobodniej dyskutować na tematy, które nie były przeznaczone dla uszu dzieci, ale szybko stało się jasne, że dziecko opanowało ograniczone słownictwo domowego jidysz samodzielnie i ze słuchu, stając się tym samym przedmiotem uzasadnionej dumy na corocznych zjazdach w krajach bałtyckich. W klasie piątej już dość świadomie starałam się przeczytać Szolema Alejchema w oryginale, oczywiście nie posunęłam się w tym daleko, tylko wyczułam zasadniczą różnicę między językowym krajobrazem światów codzienności i literatury. Ale wciąż w głębi mojej pamięci przysłowia żydowskie żyją na osobnych wyspach, które zdobiły barwną mowę mojej ciotki, czasami wyłaniając się na piętrze w postaci zawsze niedokładnego tłumaczenia. A także los dał mi spotkania z wyjątkową osobą – Hirszem Relesem, żydowskim poetą przedwojennego pokolenia, który pamiętał “złoty okres białoruskiego jidysz”, kiedy był to jeden z czterech języków państwowych radzieckiej Białorusi. To w jego dwupokojowym mieszkaniu, wypełnionym rękopisami i książkami, można było usłyszeć znajomą “mame loszn” z dzieciństwa. Mówią, że fragmenty Atlantydy dopłynęły na obrzeża Ameryki, gdzie brzmiał język ludzi spalonych i rozstrzelanych. Być może, ale tutaj – w granicach osadnictwa żydowskiego, w dawnych gminach – pozostały tylko niezrozumiałe napisy na zrujnowanych budynkach.

Trzecim elementem językowym mojego dzieciństwa stał się język polski. Przeszedł do mnie na okładce grubej książki z jasnymi obrazkami i

niezrozumiałymi literami. Ojciec od dzieciństwa lubił tłumaczyć znajome słowa na rosyjski, czasem wstawiając do mowy polskie zwroty. "Córeczka" – często słyszałam od niego to pieszczotliwe zdrobnienie. Na płytach polska mowa brzmiała zakazanym owocem zagranicą, również wkradała się w dialekt sąsiadki cioci Wandy, z którą od czasu do czasu zostawałam jako dziecko. Wieś nad brzegiem jeziora Narocz, gdzie do gospodyni należało zwracać się za wszelką cenę "Pani Maryla", a w niedzielę prawie cała miejscowa ludność udawała się do sąsiedniej wioski "do kościoła" stawała się jakby nieznanym, a przez to atrakcyjnym miejscem. Tak wartko płynęła w latach 60. i 70. XX wieku na zachodniej Białorusi, wirująca, płytka, gwizdząca i sycząca, pełna polsko-białoruska językowa rzeka. Nawiasem mówiąc, ostatni, białoruski składnik okazał się dość łatwy do zrozumienia, a od lat szkolnych czytanie książek białoruskich autorów w oryginale, a nie w rosyjskich przekładach, było dla mnie naturalne. Poznałam wspaniałych przyjaciół, którzy mówią moim ojczystym językiem białoruskim, co budzi mój bezwarunkowy szacunek. Zachowując wspólne słownictwo słowiańskie, białoruski jest między innymi niezawodnym pomostem łączącym różne wyspy językowe na Morzu Słowiańszczyzny. Mieszkaniec Moskwy i Petersburga z trudem usłyszy tak znajome słowa w Kijowie, w Warszawie czy w Sofii. Jesteśmy mieszkańcami jednego z kulturowych skrzyżowań Europy. Niestety, moje dwudziestoletnie doświadczenie pedagogiczne pozwala z goryczą odnotować, że dla pewnej części białoruskich uczniów (bardzo często jest to drugie pokolenie mieszkańców miast, których babcie mieszkają na wsi), ich rodowity język staje się niepotrzebnym ciężarem, niepotrzebną stratą czasu itp. Takie czysto utylitarne postrzeganie języka, podobnie jak wielu innych zjawisk kulturowych, wywołuje uczucie smutku i oszołomienia.

Minął kolejny rok życia z jego radościami i troskami, dniami powszednimi i świętami, przyszedł czas na podsumowanie: drzewo za moim oknem nabrało słonecznego koloru, błogosławiono na Rosz ha-Szanu – żydowski Nowy Rok oraz w święto Jom Kipur "dniu Przebłagania", kiedy każdy Żyd musi przedstawić bogu doświadczenia z przeżytego roku, aby otrzymać przebaczenie od Wszchemogącego i zapisać się w Księdze Życia. Jeszcze

raz na samym końcu zaczynam przeglądać wielokolorowe ciągi wspomnień.

[...]

Najbardziej słusznie byłoby dziś mówić o jidysz i hebrajskim dla mnie. Kilka tygodni temu dowiedziałam się od genialnego wykładowcy, że jidysz jest jednym z najbardziej bogatych leksykalnie języków na naszej planecie. "Nie byłoby szczęścia, gdyby nieszczęście nie pomogło". Moi przodkowie wędrowali po bezkresnych równinach Europy, czasami mile widziani, czasem wyrzucani przez kolejnego chrześcijańskiego władcę. W plecakach pielgrzymi zabierali niewielki dobytek: klucz do domu w Hiszpanii, aby przekazywać go z pokolenia na pokolenie, tak jak robią to Żydzi sefardyjscy (nawiasem mówiąc, minęło mniej niż 400 lat, a obecny rząd hiszpański jest gotowy nadać obywatelstwo hiszpańskie Żydom sefardyjskim, którzy znają ladino [Ladino – język judeo-hiszpański, przyp. red.] i mają hiszpańskie korzenie, jako symboliczne naprawienie historycznego błędu popełnionego w XVI wieku przez chrześcijańskich monarchów), garść monet i dziedzictwo kulturowe długich wędrówek – języki diaspor żydowskich. Jednym z nich był jidysz, który wyrósł na kulturowym podłożu dialektu średnio-wysoko-niemieckiego, ale wchłonął, jak płynąca rzeka, hebrajskie i słowiańskie nurty. Posiada bogate słownictwo, wiele codziennych pojęć oznaczono słowami pochodzenia niemieckiego, rosyjskiego lub hebrajskiego. Cała ta różnorodność językowa jest zawarta w ogromnych słownikach jidysz, języka, którego główni użytkownicy znajdują się w masowych grobach na terenach całej Europy. Im jestem starsza, tym ostrzejszy jest ból ofiar Holokaustu dla mojej duszy. Urodziłam się po wojnie, aczkolwiek mój ojciec był jedynym ocalałym z dużej rodziny polskich Żydów. Niedawno wypełniłam osiem kwestionariuszy dla nieznanych zmarłych krewnych dla Muzeum Yad Vashem, chowając ich w ten symboliczny sposób w Jerozolimie. Może sprawiłam im najlepszy możliwy pogrzeb, choć wciąż wolałbym zobaczyć ich zwykłe groby na cmentarzach polskich lub białoruskich... Ale wróćmy do języka jidysz, w którym nim pisał Szolem Alejchem, mówił Michoels ze sceny, a większość ofiar Holokaustu ginęła z

nim na ustach. Najbogatsza kultura utonęła, jak Atlantyda, ale językiem dziadków zainteresowało się trzecie pokolenie Izraelitów, w Wilnie, Krakowie i Mińsku powstają ośrodki językowe z nauką jidysz i być może uda się przyczynić do jego zmartwychwstania lub drugich narodzin.

Mój stosunek do jidysz znalazł wyraz w kilku dziełach poetyckich z różnych lat. To także ogniwa łańcucha, tylko utkanego z tajemniczej poetyckiej tkaniny. Wiersze celowo zawierają słowa w języku jidysz, które bezradnie zalegają na dnie studni mojej pamięci.

*

Historia jest gwoździem, na którym wieszam kapelusz
A. Dumas

Zwichnięta żuchwa
przez czas uderzona,
groby są w ciąży
z wiecznością, kamienie
gubią litery, forma
staje się korzeniem zęba,
zgryzionego zapomnieniem.
Boże,
trawa pamięta więcej,
niż ludzie. Gwóźdź zardzewiał,
a kapelusz ciągle opada
w jar. "Rebe,
jak jest w niebie?"
Kamienie wrastają
w ziemię, jak drzewa.
Tu nie czytają
od prawej do lewej.
Bardziej od bylicy gorzkie
jest mleko pamięci.
"Koziołku, gdzie twoja matka?"

Sierpień 2012

Odbicia Braśławia

Droga do jeziora jest porośnięta kwiatami
ścieżka uprzedza: "Ostrożnie!"
Przeszłość krzyczy nieznośnie
białą kwadratową czcionką
na czarnym kamieniu. Można
zapomnieć mowę i twarze,
ale jar ozdobiony kwiatami
trwoży przypadkiem ocalałego.
I on stawia głąz - pamiątkę
we własnym imieniu.
Cztery tysiące kropel do oceanu,
ci, którzy mają miejsce, gdzie
można postawić kamień,
nawet mieli szczęście...
Zawilec pączkuje latem
on ma pewne plany
na tą ziemię
ale "opłakuje swoje dzieci Rachel..."
dzieci, których nie ma.
Po siedemdziesięciu latach
białoruski kraj -
"Judenfrei", "Judenfrei"...
22.07.2013, Pomnik Ofiar Holokaustu, Braśław

*

Jedyny członek Związku Pisarzy
Białoruskich Grigorij Reles,
który przez całe życie pisał w jidysz,
zwraca się z prośbą do swoich gości:

“Przyjaciele, porozmawiajmy teraz
trochę w jidysz”.
Ze wspomnień
Tracę rachubę,
sobota –
to nie czas opłakiwać
Nie ma żadnych śladów
na kamieniach,
a scheda została
rozmieniona na drobne.
Moje dziecięce książki płoną,
mówcie af jidysz...
Jak pies-mieszaniec
nie pamiętam krewnych.
Kością w gardle stają mi
Słowa i niezgrabnie
drapią pamięć.
“Mama loszn” mnie nie zna,
ale wchodząc w dziedzictwo
nieposłusznie ustami poruszam:
“Wybacz i weź mnie...”
13.05.2010

W ostatnim wierszu obraz płonących książek nie jest kliszą historyczno-literacką, ale prawdziwą historią rodzinną. Kiedy w pamiętnie haniebnym roku wszędzie szukali żydowskich lekarzy-zabójców⁴, do pokoiku we wspólnym mieszkaniu ciotki przyszedł sąsiad i zaczął bacznie przeglądać zawartość regałów. Po wyjściu przerażona ciotka zebrała i spaliła w piecu wszystkie nieliczne książki w języku jidysz, które rodzina nabyła odmawiając jedzenia w powojennym Mińsku. Przecież gdyby gość napisał donos, co było wówczas powszechne, książki oficjalnie wydane przez radzieckie wydawnictwo kilka lat temu stałyby się doskonałym dowodem w przypadku “agenta obcego wywiadu”, męża mojej ciotki – skromnego księgowego i żołnierza na pierwszej linii, który przeszedł przez Stalingrad i Kursk i był ciężko ranny na Węgrzech. Właśnie zostali rozstrzelani znani

sowieccy pisarze, członkowie komitetu antyfaszystowskiego. W tym samym "cudownym" czasie wysłano na długi czas do obozów pracy człowieka, który za pieniądze zebrane przez żydowskich mieszkańców Mińska, po uzyskaniu oficjalnej zgody władz partyjnych, postawił skromny pomnik ofiar Mińskiego getta. Teraz w miejscu masowej zagłady powstał kompleks pamiątkowy z Aleją Prawiedników [Bezgresznych-przyp. red.], z listą oficjalnych sponsorów. Grupy turystyczne przyjeżdżają tu na wycieczki, odbywają się tu pogrzeby, ale zawsze patrzę na mały skromny pomnik, na którym napis mówi nie o bezimiennych "sowieckich cywilach", ale o moich zmarłych współplemieńcach. To ich krewni, którzy przypadkiem przeżyli, a Żydzi, którzy po prostu znaleźli się w powojennym Mińsku – głodni, rozebrani, mieszkający w barakach i mieszkaniach komunalnych, oszczędzający na kawałku chleba dla chudych, powojennych dzieci – zebrali pieniądze i postawili ten pomnik ofiar. Jeszcze raz chciałabym podkreślić, że taki napis, nawet w niezrozumiałym języku, jest wielką rzadkością na sowieckich pomnikach ofiar Holokaustu (na pojedynczym pomniku nagrobnym na cmentarzu miejskim można było wykonać tradycyjny napis po hebrajsku o zmarłych, a na miejscach zbiorowych grobów – już nie)» [19].

Od roku 1989 na terenie Białorusi powstało wiele czasopism żydowskich: *Aviv* (tzn. wiosna) *Żydowski akcent*, gazeta *Be-Tsauta*, zbiory *Żydzi Białorusi. Historia i kultura*, almanach "Miszpocha", w którym publikowane są także moje wiersze o tematyce żydowskiej, napisane w języku białoruskim i rosyjskim. Wiersze o podobnej tematyce są teraz dostępne także w języku polskim.

Białoruś ma oddział Światowego Stowarzyszenia Żydów Białoruskich (z siedzibą w Nowym Jorku). W Mińsku działa historyczna grupa genealogiczna amerykańskiej organizacji publicznej JewishGen. W Brześciu działa filia Międzynarodowego Centrum Edukacji o Holokauście. Do stowarzyszeń państwowych należy organizacja kobieca "Hava", stowarzyszenia młodzieżowe "Maccabi", "Betar", "Kidma" i inne.

Żydowskie szkółki niedzielne i ulpany działają w ponad 15 miastach Białorusi.

Żaden antysemityzm nie zagłusza utalentowanych przekładów Moszego Kulbaka z jidysz na białoruski autorstwa poety i tłumacza Andreja Chadanowicza w Białorusi i Krzysztofa Czyżewskiego oraz Romana Pytela. Mosze, jeden z literatów, rozstrzelany przez NKWD w "Noc straconych poetów" pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, pisał w jidysz wiersze nasladujące stylistykę pieśni ludowych Białorusi. Pracujący jako nauczyciel literatury w gimnazjum żydowskim i w Seminarium Nauczycielskim, prowadzący przy tym koło teatralne Kulbak wzbudzał entuzjazm młodych adeptów sztuki literackiej, stając się – jak pisze Joanna Lisek – duchowym patronem początkujących literatów z Wilna. Poeta, prozaik, autor sztuk teatralnych, publicysta, tworzący w języku jidysz, Mosze Kulbak jest wciąż znany jako jedna z najważniejszych postaci życia kulturalnego w przedwojennym Wilnie, Berlinie, Mińsku.

Z poematu *Białoruś* w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej:

Oj, dziadek z Kodylnik – to taki Żyd prosty,
Chłopiosko z kozuchiem, z siekierą, z ościeniem,
A moich szesnastu wujków i mój tato
To Żydzie, prości Żydzi, niby bryły ziemi.
Pchają tratwy po rzekach, ciągną kłody z lasu,
Pzez całe dnie harują jak prawdziwe chłopy,
A o zmierzchu wieczrze jedzą z jednej michy
I walą się na łoża jak związane snopy.

Z poematu *Duda* w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej:

Hej, wyśpiewam mój biedny los na dudach –
Du-du-du –
I wystękam stękaniem sów z lasu brynatnego,
I wyjęcę go jękiem
Klucza bocianów lecących ku zielonemu morzu...
Oj, jakież to korzenie, których nie wydarła wichura?

- Zęby z moich ust.
A co nie bielone zbiegło jak śnieg?
- Moje kudłate włosy.
Jakaż to wielka ryba wyrzucona na rzeki brzeg?
- To ja, dudziarz z Białorusi...
Du-du-du.
[...]
Płaczą pośród pól kurhany – po dórach książęce groby,
Opłakują olszynami dolę Białorusi
Cienie ojców schylone...
Du-du-du-du.
Oj, sam ja sobie nad Wiliją grób wyryję,
A postawie samogonu gąsior w głowach,
U prawego boku – kosę,
U lewego boku – dudę,
Jak ten ognik, co przemienił się w bociana,
A dziewczyna Ołasinka – w sowę,
I ja się przemienie w szary kamień.
Hej, du-du-du-du!

Z cyklu *Wino* w tłumaczeniu Romana Pytela

Ktoś w tałesie przemyka po twych ulicach.
Tylko on błąka się po mieście nocą.
Nasłuchuje. Stare, szare żyły pulsują dźwiękiem
Przez dziedziniec i bóżnicę niby ochryple,
zapyłone serce.
Jesteś psalmem, rytym w glinie i w żelazie.
Każdy kamień jest modlitwą; hymnem każda ściana,
Gdy księżyc, marszczący się w starych zaułkach,
Połyskuje nagim, zimnym aż do brzydoty blaskiem.
Twa radość jest smutkiem – radość głębokich basów
W chórze. Święta są pogrzebami.
Twą pociechą jest ubóstwo: jasne, przejrzyste –
Niby letnia mgła na krańcach miasta.

Jesteś ciemnym amuletem oprawionym w Litwę,
Starą szarzyzną piszącą mszyście, łuszczącą się.
Każdy kamień to księga; pergaminem każda ściana.
Karty przewracają się, potajemnie otwierane nocą,
Gdy na starej bożnicy zmarznięty nosiwoda,
Z małą zmierzwioną bródką, stoi licząc gwiazdy.

Oprócz cyklu *Rajsn* Mosze Kulbaka o Białorusi (Litwie), którą autor odróżnia od Żmudzi, znajdującej się na terytorium obecnej Litwy, w XX wieku żydowski poeta Moisiej Solomonowicz Teif (1904-1966) niesamowicie pisał w jidysz o tym kraju, większość życia spędzając w Mińsku, nawet biorąc pod uwagę liczbę lat spędzonych w obozach radzieckich.

Jeszcze w 1928 roku ukazał się jego wiersz *Vaysrusish (Białorusiński)*:

Tańczy dzwonek i pod łukiem lata.
«Kali laska», - mnie ziemia zaprasza
Kraj rodzimy mój spowity lasem,
Ta kolebka lat wyrosłych naszych.

Tu spotykał przodków los i dzidy,
Zasnął w ziemi tu mój dziadek chory,
Tu po dziadku ojciec odziedziczył
Tylko dźwięk żałosny, tylko cores⁵.

Kiedy zachód sypnie iskrą w trawy,
Mgiełką szlak pokryje się i pyłem,
Ścieżką między brzozą i dąbrową
Mnie prowadzi drogą dziadek miły.

Niedaleko stąd w gaiku niskim,
W którym pełnia dopilnuje drzewa,
Pod kurhankiem z kwiatem leśnym, polnym
Leży babcia biała, niby mewa.

Była kiedyś w śpiewach jej nauka
Jak tej ziemi wzór zachodu pojąć,
Aby wnuk rozpoznał jasny smutek
I Białoruś kochał, ból jej koił.
1928 rok.

Pierwsza książka Mojszego (Moiseja, Moishego) Teifa została wydrukowana w Mińsku w 1933 r., kiedy Mojsze ukończył moskiewski uniwersytet na kierunku judaistyka i literatura żydowska, a już w 1938 był on aresztowany przez NKWD za zainteresowanie kulturą żydowską i wysłany do obozu, po czym trafił na front. W Holokauście stracił syna, jednak sam przeżył, po wojnie dużo pracował, pisał i tłumaczył, występował w radiu, współpracował z Żydowskim Komitetem Antyfaszystowskim. Przełożył na jidysz takie dzieła jak "Wilhelm Tell" F. Schillera, "Ajwengo" V. Scotta, "Til Ulenspiegel" Ch. De Costera oraz wielu innych. Sam Teif miał szczęście z tłumaczeniami na język rosyjski. Sukces poezji Teifa nie umknął też uwadze NKWD i w maju 1951 r. poeta został po raz drugi aresztowany na podstawie oszczerczego, nikczemnego donosu podczas kampanii niszczenia kultury żydowskiej. Zawinił tym, że pisał w jidysz o radzieckich Żydach jak o dostojnych żołnierzach i ludziach pracy, co nie zgadzało się z linią partii. Teif nie podpisał żadnych dokumentów, zarzutów i nie współpracował z władzami, za co dostał osiem lat zsyłki do obozu w Workucie, na ciężkie roboty. Został zwolniony w 1956 r., po początkowej pełnej rehabilitacji praca poety była kontynuowana. Katastrofa europejskiego żydostwa stała się głównym tematem w ostatnich latach jego życia i twórczości.

Temat kultury żydowskiej pozostaje aktualny i daje się wyczuć w dziełach współczesnych poetów. Wiersze wielu młodych poetów Białorusi niosą w sobie to, co francuski psychoanalityk Pérel Wilgowicz, autor dostępnej w języku polskim książki "Od białej damy do Golema" nazywał w 1999 r. żydowską traumą międzypokoleniową, a Schutzenberger w 2007 r. określał jako "syndrom przodka".

Na przykład młoda poetka Anna Homar pisze:

Pomnik w miejscu fabryki «Topf i Synowie»

To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Mam na imię Kurt Prüfer i bracia Topf nie płacili mi tak długo,
że zacząłem pracować za popiół.
Ale już, dobra, ja – niemiecki inżynier,
nazywam się Kurt Prüfer. Co powiedzą
Żydzi, komuniści, jeńcy wojenni,
którzy budowali piece według moich rysunków –
do Dachau, Buchenwaldu,
Auschwitz, Mauthausen,
Getta mohylewskiego...
To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Popiół na oknach,
 podłogach,
 stołach,
 talerzach,
popiół – nie da się pojąć
 wieku,
 płci,
 pokrewieństwa,
 niewinności.

To nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale,
w ogóle nie znoszę upału po '45.
Jestem najlepszym inżynierem w fabryce "Topf i Synowie",
ale to nie ja siedzę na balkonie w jesiennym upale.
Wytwarzam popiół przez dwadzieścia cztery godziny.
Popiół nie pachnie gazem.
Popiół posiada woń perspektyw i pomysłowości.
Gdyby nie ja, to zrobiłby to ktoś inny,
jest ich tak dużo, jak butów, zębów i pamiątek –
po prostu popiołu.

Nawet w obawie przed gułagiem,
wszystko jedno,
bo kto, jak nie ja

Poeta Maksim Barańczyk w swój sposób przeżywa wspomnienia
Holokaustu:

Miasteczko.

Pamiętam: wiosną kwitły tam ogrody –
Spowijał biały dym całe miasteczko.
Był w zimnej studni słodki smak u wody,
I szept rozmowy przy sobotnich świecach.

I często drozd za synagogą starą
Miewał w topolach swój poranny występ.
Słuchali mędrcy z hyclami do pary –
Przed czasem równi, a przed Bogiem czyści.

Zegarki cicho odliczały wieki –
Naprawiał je zegarmistrz pogarbiony.
Przez rosy szarą grzywę i powieki
koń miewał – kiwał głową zamyślony.

Kociółek w piecu zdawał się na miejscu,
Zasłony w oknach były koronkowe.
I że nie grzech ubóstwo każdy wiedział:
Szewc, krawiec, fiakier, przewoźnik gruzowy.

Groszami płacą tam za ciężką pracę -
Wierzono w Boga jednak wciąż, nierzadko
Hebrajski w synagogach – w domu z braćmi
Spiewano “mama-loszn” tak, jak matka.

Już obraz ten oddala się, zanika:
I rudy kot-podrzutek mruczy syty,
I senny kurczak pył i paszę łyka,
I nawet koń, który rozumie jidysz.

Ach, język melodyjny mój i kruchy.
Aczkolwiek, wszyscy goście w czasie życia...
Garściami nabierają ciszy ruchy –
Wycieka z przepelnionego księżycyca.

Nie oczekujesz wciąż niezgód rozdźwięku,
Nadal powodów nie ma do koszmarów...
A za niedługo rok czterdziesty pierwszy,
Zastąpi mgłą jabłoni dym z pożarów.

Zostanie w czerwcu cisza wysadzona.
W popiele ludzkiej twarzy już nie widzisz.
I nikt tej wojny nie był oszczędzony –
Nawet ten koń, który rozumiał jidysz.
30/03/15

Poniżej przedstawiam wybór wierszy mojego autorstwa o tematyce żydowskiej, pokazuje on również, jak w swój sposób człowiek radzi sobie ze wspomnieniami rodzinnymi i z odziedziczonym lękiem.

*

Spójrz, Arthur Schnitzler pisze do przyjaciela:
*“Schlomo, prawie przestałem tu widzieć sny.
Teraz nie wiem, jak ukończyć “Traumnovelle”.
Jestem żaloszny.
Mówią, że ty nazywałeś mnie “alter ego
własnego ja”. Przynajmniej Marek Cynceron
kładł nacisk na te słowa*

“zaufany przyjaciel”.

*Powiedz zatem,
czy tylko w Wiedniu powietrze jak gęsty żel
i porzeczkowy dżem, a nie wicher w żagle?
Co za przeklęty rok ten dwudziesty czwarty”*

Ten odpowiada listem w trzydziestym ósmym:
*“Puśćmy czas w ruch wirowy. Sekcja zwłok ujawni.
Widzisz, Arturze, musiałem napisać wcześniej
i nie zachciałem.
Potem musiałem zacząć od “Hava Nagila” —
nie dałem rady.*

*Teraz, kiedy ty śpisz parę lat jak trzeba,
mogę poczekać
aż zmartwychwstaną,
a w to nie wierzę.
Co do powietrza:
najpierw zrobię cięcie scianom,
zbadam ulice Londynu, zanim napiszę.
Teraz mój skalpel jest podniesiony nad głowę
pewnej — kolejnej — kobiety,
ona płacze, krzyczy i wrzeszczy,
bo widzi z pewnością przyszłość”.*

Przyszłość prowadzi do zamyślenia,
Nierzadko zawodzi. Bywa przykra.
Sigismund Schlomo Freud
umiera w trzydziestym dziewiątym.

W miasteczku Kassa żyją trzy siostry —
Edith Ewa, Magda i Clara.
Żydowskie dzieci bawią się tak – grają:
Clara na skrzypcach
Magda na pianinie

Edith Ewa w balecie.
W lecie ich ojciec Lajos udaje Węgra,
a tak jest krawcem.
Ich matka nic nie udaje,
ma szczupłą klatkę piersiową i wąskie uda,
nosi pierścienie i swoje imię Ilona.

Czy wszyscy przeżyją? Ja się obawiam,
że to nie bajka.
Magda i Edith Ewa i ich rodzice
Będą niebawem w obozie. Starsi trafią do pieca.
Clare przechowa jej nauczyciel skrzypiec.
Edith Ewa i Magda znajdą się nawzajem
dopiero w czterdziestym piątym.

Edith się dowie, że umarł jej narzeczony,
zaprzyjaźni się z Viktorem Franklem,
zostanie specjalistką w leczeniu traumy psychicznej,
będzie nosiła winę, poślubi innego,
napisze książkę "Wybór",
napisze książkę "Dar",
napisze, że przeżyła
bo kiedy miała szesnaście lat,
doktor Mengele patrzył jak ona tańczy,
dokarmił w nagrodę chlebem.

W tym samym obozie
również zmysłowo tańczy Rachel Ioffe,
Siostra prababci Mirem. I niestety
w trakcie jej tańca przyjeżdża Irene Schönbein,
po prostu na odwiedziny,
chce, żeby patrzyli na nią,
a nie na inne dziwki.
Rachel pomyśli: *"Tra jest gorszą szlondrą"*.

Iren powie: *"Jeśli ręce żydówki są warte podziwu,
chce się w nie ubrać,
chce mieć rękawiczki z tej skóry"*.

Siostra Racheli będzie wtedy w pociągu trzymać
zmarznięte ręce syna i córki:
dziesięcioletka Mojszego, trzylatki Anny
Mirem, Anna i Mojsze Ioffe przyjadą w wagonie pociągu
do pewnego Uralskiego miasta o nazwie Kurgan
bez kurteczek, czapeczek i rękawiczek.
Nikt oprócz nich nie przeżyje z mojej rodziny.

W czyich poduszkach ciągle Żydówek włosy?
Tak słodkie sny miewają na swych podbojach.

Boję się spać, bo do sali snów ciągle wpada
Fausto Rindon,
Helmut Gregor,
Wolfgang Gerhard
z lekkim uśmiechem ucina mi nogi i ręce,
patrzy uczciwie na płas między żebrami
w oku otwartym żebraczą imprezę widzi.
Mówi mi: *"Tańcz, żrenico, i nie bądź ślepa"*.

Nie noszę skóry i rękawic nie znoszę.
Oczy trzymam szeroko zamknięte.
Jeśli tańczę, to patrzę w niebo.
Widzę jak z prawej strony zaczyna Przyszłość
do przyjaciół pisać.
03.03.21

*

głosy, głód, zagłada —

goła samotność
w taki dokładnie sposób
zagłada do okien,
do ludzkich domów,
pokojów, rozkładów,
układów krążenia.

na gałęzi w ogrodzie
siedzi szczygieł Jahwe —
sędziwy i gadatliwy ptak
nie daje spokoju,
spać nie pozwala:
*“uśmierzycie wojnę,
ukoicie pokój,
sprzymierzycie się —
dajcie radę pojąć
co pozostało
z tej jabłoni
w błonach płodowych”, —*
prosi i prosi tak,
nie podpowiada i
nie uwalnia z więzów
wielkiego zgiełku.

nie mamy
gdzie się podziać —
chyba spodziewać się
pozostaje, że pękną szyby
i serca szybko wylecą
do innych ptaków
10.03.21

*

Sni się jej kruk o oczach niebieskich, lekarz
Szepcze tak: "Shulamith, Shulamith,
to jest mit,
a nie sen", –
ale sztandar akcentu niemieckiego
czarnym lękiem
już kiełkuje od dołu,
w żółtych gwiazd heksagram,
w heksametr doli –
popiołu.

Kwiaty, które wyrosły w płomieniu –
to ludzie, cudaki,
którzy uczą się płakać uśmiechem.
Jak mi nie wierzysz,
zapytaj te drzewa i ptaki,
które Księgę widziały –
odczytuję co kryją ich oczy:
one tworzą braterstwa Pióra i pozostałych,
Pióra i pozostałych, ostatnich stronic –
podstępnych i czystych,
jak nasze ustronne dusze.

Nieważne, jak chwiejnie
w tym śnie niespokojnym.
Nieważne jak obudzenie dusi
w tej samotności.
Ważne, jak potrzebujesz rano,
jak spieszysz się w jego spojrzeniu,
w jego oczach uzdrowieć
zaszytą raną.
05.07.2016

Macewy Mińskiego getta

Jak ostrzyć noże o imiona nasze –
Oni to wiedzą. Jak zasiać nasiona
W nasz zdrowy sen, korzenie dożywiając –
A my milczymy, zastraszonego lud,
Cielęcy, smutny wzrok dostrzega niebo
I lęk otchłani czarnej przed porankiem –
Nieokazale oczy gwiazd odwraca
I chowa w chmury. Wycie psa? Szakala?
Egipska ta żałoba, niby skała –
Tęsknota piasków Żydów Palestyny.
I kurz paznokci, włosy pośród piasku.
21.12.2015

*

Hebrajskie słowo רוח [ruach]
wprowadza w ruch
i nogi, i ręce, i ducha ludzkiej gliny.
Musi pozostać choć garstka ziemi w Golemie.
Przynajmniej coś z naszej ziemi chronić powinniśmy
i ci na wygnaniu i ci, którzy pozostali
w Kraju Zabranym, a niepodległości bronią
kiedy już muszą się poddać. Jednak swobodne
marzenia marcowe wzdychają
i wszystko westchnieniem modli się tak o wolność.
I cnota tamtego poranka wilgotna,
i pierwszy opar
nad glebą gorącą od wewnątrz.
W końcu “rodzinny kącik”
zamiast rozbieżności dróg.
Tylko tu bądźmy w końcu

a nie w innych kresach, patrząc na próg.
Słucham, jak cicho czyta wiosenny wiatr
Rodał rodzinnych sekretów o Palestynie
wszystko od lewej do prawej,
a potem powtarza to niepoprawnie,
i słyszę, że w jego hebrajskim płynie mame-loszn,
to mamina mowa ocieka dźwiękami jidysz,
a w dzbanku pluska i nuci piosenki Polesia -
perliny z nici płaczu mojego spadają,
lulają "kocham" i "lubię" lilie doliny.
12.03.2020

BIBLIOGRAFIA

1. Гісторыка-дакументальная хроніка Мядзельскага раёну. [Historyczna kronika dokumentalna rejonu Miodziołskiego] — Mińsk, 1998.
2. Шуман А. Ашкеназскія габрэі як адзін з карэнных народаў Беларусі [Szuman A. Aszkenazyjczycy jako jeden z rdzennych ludów Białorusi] — czasopismo “Arche”, Wilno, 2009.
3. Michałowska-Mycielska A. Sejm Żydów litewskich (1623-1764) — wyd. “Dialog”, Warszawa, 2014
4. Иоффе Э.Г. Страницы истории евреев Беларуси. [Ioffe E.G., Strony historii Żydów białoruskich]. — Mińsk, 1996.
5. Иоффе Э.Г. Белорусские евреи в Израиле. [Ioffe E.G., Białoruscy Żydzi w Izraelu], — Mińsk, 2000.
6. Eisenbach A., Emancuracja żydów na ziemiach polskich w XIX w. na europejskim tle porównawczym. — Warszawa, 1988.
7. Бершадский С.А. Литовские евреи. [Bierszadskij S.A., Litewscy Żydzi]. — Sankt-Petersburg, 1882.
8. Бершадский С.А., Русско-еврейский архив. Документы и регесты къ истории литовскихъ евреевъ, t.1 (1388-1550) [Bierszadskij S.A. Archiwum rosyjsko-żydowskie. Dokumenty i zapisy dotyczące historii litewskich Żydów, t. 1 (1388-1550)]., Sankt-Petersburg, 1882.
9. Бядуля З. Жыды на Беларусі. Бытавыя штрыхі. [Biadula Z., Żydzi na Białorusi. Skice z życia]. — Mińsk, 1918.
10. Главы истории и культуры евреев Восточной Европы. [Rozdziały z historii i kultury Żydów Europy Wschodniej] — Tel Awiw, 1995.
11. Дубнов С.М. Новейшая история евреев от Французской революции 1789 года до мировой войны 1914 года. [Dubnow S., Najnowsza

historia Żydów od rewolucji francuskiej 1789 r. do wojny światowej 1914 r.] — Berlin, 1923, tom 1.

12. Еврейская энциклопедия в 16-ти томах [Encyklopedia żydowska w 16 tomach] — Sankt-Petersburg., 1908-13.
13. Коробков Х. Экономическая роль евреев в Польше в конце XVIII века [Korobkow H. Ekonomiczna rola Żydów w Polsce pod koniec XVIII w. // Starożytność Żydów]. — 1910.V.3.
14. Лазутка С. Привилегия-судебник 1388 года евреям великого князя Литовского Витаутаса // История евреев в России. Проблемы источниковедения и историографии: сборник научных трудов. История и этнография. [Lazutka S. Kodeks przywilejowo-sądowy z 1388 r. dla Żydów wielkiego księcia litewskiego Witolda // Historia Żydów w Rosji. Problemy źródłoznawstwa i historiografii: zbiór prac naukowych. Historia i etnografia] — Sankt-Petersburg., 1993.
15. Росман М. Еврейская община Польши. [Rosman M. Społeczność żydowska w Polsce] — Tel Awiw, 1995.
16. Руппин А. Евреи нашего времени. [Ruppin A. Żydzi naszych czasów] — Moskwa, 1917.
17. Русско-еврейский архив: Документы и материалы для истории евреев в России [Archiwum rosyjsko-żydowskie: Dokumenty i materiały dotyczące historii Żydów w Rosji] — Sankt-Petersburg., 1882-1907.
18. Зингер Л.Г. Численность и географическое размещение еврейского населения СССР // Евреи в СССР: Материалы и исследования. [Zinger L.G. Liczba i geograficzne rozmieszczenie ludności żydowskiej w ZSRR // Żydzi w ZSRR: Materiały i badania.] — Moskwa, 1929.
19. Ганкина И. Страхи и надежды двадцатого года [Gankina I. Obawy i nadzieje dwudziestego roku], Belisraeli, 2020.

20. Государственный архив Российской Федерации. [Archiwa Państwowe Federacji Rosyjskiej] — Moskwa, 2021
21. Розенблат Е., Еленская И. Динамика численности и расселения белорусских евреев в XX веке [Rozenblat E., Jelenskaya I. Dynamika liczby i osadnictwa białoruskich Żydów w XX wieku] – czasopismo Diaspory — Moskwa, 2002
22. Eberhardt P. Przemiany narodowościowe na Białorusi. — Warszawa, 1994.

¹ Dane tego spisu opublikowali Shaul Stampfer (The 1764 Census of Lithuanian Jewry and What It Can Teach Us, [w:] Papers in Jewish Demography 1993 in Memory of U. O. Schmelz, red. S. DellaPergola, J. Even, Jerusalem 1997, s. 105-121) oraz Jurgita Šiaučiūnaitė-Verbickienė (Žydai Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės visuomenėje. Sambūvio aspektai..., s. 344-364). Ta ostatnia publikacja zawiera jednak wiele błędów w nazwach miejscowości. W innym artykule Šiaučiūnaitė-Verbickienė analizuje dane spisowe, podając odsetek Żydów i liczbę gmin żydowskich w poszczególnych województwach, nie zauważając jednak, że granice autonomii żydowskiej nie pokrywały się z granicami administracyjnymi Wielkiego Księstwa Litewskiego (J. Šiaučiūnaitė-Verbickienė, The Jewish Living Space in the Grand Duchy of Lithuania: Tendencies and Ways of its Formation, [w:] Jewish Space in Central and Eastern Europe Day-to-Day History, red. J. Šiaučiūnaitė-Verbickienė, L. Lempertienė, Newcastle 2007, s. 15-17.)

² Rafał Mahler, analizując wnikliwie spis 1764-1765 dla Korony, zaproponował podwyższenie danych spisowych o liczbę niemowląt (6, 35%) oraz osób zatajonych (20%). Miał jednak wątpliwości co do używania tych samych współczynników dla Litwy, stwierdzając, że na jej obszarze, zwłaszcza na terenach wschodnich, współczynnik osób zatajonych był znacznie wyższy, i tłumacząc to znacznie większą powolnością i nieudolnością aparatu skarbowego (R. Mahler, Żydzi w dawnej Polsce..., s. 158). Na wysoki współczynnik osób zatajonych podczas spisu, zwłaszcza na północno-wschodnich terenach Litwy (w rejonie Witebska), wskazuje Shaul Stampfer (Some Implications of Jewish Population Patterns in Pre-partition Lithuania, „Scripta Hierosolymitana”, t. 38: Studies in the History of the Jews in Old Poland in Honor of Jacob Goldberg, red. A. Teller, Jerusalem 1998, s. 199).

³ W Związku Radzieckim uczniowie szkół mogli otrzymać medale za oceny otrzymane na dyplomie. Zwycięzca musiał otrzymać ocenę 5 (najwyższą) z każdego przedmiotu aby otrzymać złoty medal, ocena 4 otrzymana z jednego przedmiotu kwalifikowała do przyjęcia srebrnego medalu.

⁴ Mowa o spisku lekarzy kremlewskich z lat 1952-53, odznaczano w tym czasie Orderem Lenina za „zdemaskowanie lekarzy-morderców”.

⁵ cores – nieszczęścia, zawiłości (jidysz)